

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa</p> <p>w Płocku Rynek Kanoniczny.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Uągra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	---	--	--

WYSTAWA i JARMARK w Płocku 28, 29 i 30 Sierpnia.

ŁOWICKIE TOWARZYSTWO

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.
ZAKŁADY: Łowicz, st. dr. żel. W.-Wied.

REPREZENTANCI:

W-ni „B-cia Wolibner, Barczak i S-ka” w Płocku.

W-ny Markiewicz w Wyszogrodzie.

Poleca **SUPERFOSFATY**, oraz inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

Lekarz miasta

Dr. J. CHMIELIŃSKI

zamieszkał w domu p. Segalowej przy ul. Tumskiej (Hotel Europejski). Wejście z bramy.

Młody Człowiek

z wyższym wykształceniem, potrzebujący bardzo zajęcia, poszukuje odpowiedniej pracy. Zna języki, buchalterję bankierską i rolną, może zająć się również przygotowaniem dzieci do szkół. Wiadomość w redakcji.

W „Nowym Cyklodromie”

w NIEDZIELE, d. 13 Sierpnia od godz. 4-ej popoł. **GRAC BĘDZIE**
ORKIESTRA WOJSKOWA
Wejście 5 kop.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 30 lipca do d. sierpnia 1899 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Kierunek chmur 1 p.	Opady m.m.	U w a g i	
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.				
30 N.	13,7	17,8	16,3	15,9	SW ₁	SW ₁	SW ₀	10	9	10	SW	0,0	deszcz b. dr. o.g. 9 r.	
31 P.	15,5	18,9	15,6	16,7	W ₀	W ₀	O	10	10	9	W	0,9	deszcz k. razy	
1 W.	14,6	21,0	15,0	16,9	N ₀	W ₁	W ₁	10	2	1	W	—	rosa, mgła	
2 Śr.	15,1	23,2	18,8	19,0	W ₁	W ₂	W ₂	2	0	0	O	—	rosa	
3 Cz.	16,8	24,4	17,3	19,5	W ₁	W ₂	O	0	1	0	O	—	rosa	
4 P.	17,8	24,2	20,0	20,7	W ₀	E ₀	E ₁	1	3	7	O	—	rosa	
5 S.	19,4	27,7	15,8	21,0	E ₀	S ₁	E ₁	5	2	9	O	11,0	grad, pot. ul. 2 g. 35m. [pp.—2 g. 45 m. n.]	
Średnia				18,5										
											Suma opadu 11,9			

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez wiatru—zupelna cisza.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota 12	Klary	Slawa bl.
Niedziela 13	Hipolita	Roslawa
Poniedziałek 14	Euzebiusza	Dobrowoja
Wtorek 15	Wniebowst. N.M.P.	Jaclawa
Sroda 16	Rocha	Domorada
Czwartek 17	Mirona	Mirona
Piątek 18	Agapita	Bronislawa

Wschód słońca o godz. 4 m. 42.
Zachód słońca o godz. 7 m. 25.

Zmiana księżycy: Pierwsza kw. dnia 14 sierpnia o g. 1 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 8 sierp. 3 stóp „ „
pod Płockiem. d. 9 „ 2 „ 10 cali.
d. 10 „ 2 „ 8 „

Temperat. w Płocku: C^od. 8 sierp. 17,3, 19,6, 15,4
d. 9 „ 14,5, 19,5, 16,9
d. 10 „ 16,6, 20,5, 17,3

Jarmarki: W gub. płockiej: 16 w Bobrowiakach, 17 w Nowem Mieście, 21 w Kikole, 22 w Raciążu, 28 w Płocku (trzydniowy), w Janowie, w Gólyminie, 29 w Dobrzyńcu, w Drwęcu, w Radzanowie, w Płońsku.
W gub. łomżyńskiej: 16 sierp. w Myszyńcu, 21 w Grajewie i w Sokolach, 22 w Różanie, 28 w Andrzejowie 29 w Jedwabnie i w Zambrowie, 30 w Makowie.

Towarzystwo rolnicze czy Syndykat rolniczy?

(Dokończenie).

Dużoby się dało powiedzieć o przyczynach tego objawu; fachowcy wskazują dwie, zdaniem ich, główne: 1) rolnik nie może

oddawać w komis zboża, gdyż rzadko kiedy obejść się może bez sprzedaży z wyplatą natychmiastową 2) w stosunku komisowemu mogą zostawać z sobą tylko fachowcy — jak z jednej, tak i z drugiej strony (kupna i sprzedaży); kupcy rozumiejący stan rynku, ziemianie, którzyby ich skontrolować potrafili.

Syndykat, wreszcie, jako instytucja prawie czysto handlowa, wymaga fachowego, handlowego kierownictwa, o co, rzecz prosta, rolnikom trudno.

Syndykat zaś płocki nigdy nie byłby w stanie opłacić zdolnego fachowca, więc też na pomoc zdolnego kierownika liczyć nie może.

Niema chyba odłamu działalności ludzkiej, któryby wymagał takiej energii i stanowczości, jak handel. Na taką zaś energię nikt w świeżym zarządzie nie zdobydzie się; nim zarząd wyda rozporządzenie, zwykle chwila stosowna do działania, minie. Płatemu kierownikowi również zaufać nie będzie można, gdyż ten będzie podlegał kontroli i krytyce, najpierw zarządu, następnie komisji rewizyjnej i zebrań ogólnych. Wystarczy to do sparaliżowania koniecznej inicjatywy, zwłaszcza jeśli, uwzględnimy, że niema niebezpieczniejszej i bardziej przykrej kontroli, jak kontrola ludzi niefachowych, którzy czują się powołanymi do roztrząsania nawet takich kwestji, których nie rozumieją. Ze względu na powyższe uwagi, jestem zdania, że syndykat rolniczy dla gubernji płockiej byłby zachwany już w epoce organizacji; z chwilą zaś, kiedy przestanoby go „popierać“, prze-

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu“ z funduszu ziemian Krośniewickich 55)

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

Mrok spadł gęsty, wiatr uciął, jakby się zastuchał w przewlekłe śpiewy księża, ale mgła pełzała po mokrej ziemi, czepiała się osłupiałych szkieletów drzew i ten długi korowód ludzi i światła uczyniła podobnym do korowodu błądych duchów.

Borska i Hańka szły razem, spokojne, bez lzy, tylko Walkowa, choć już była zapuchnięta od placu, szła bez przerwy. Pani Amelja także często podnosiła chustkę do oczu, ale gdy tłum rozsypał się na wiejskiej drodze, podeszła do Hańki i szepnęła.

— Poczciwy Wątorski niesie trumnę. W żaden sposób nie chciał ustąpić Linkowskiemu, choć byłoby właściwie, żeby Leon wyręczył Ładysza, ale schudł biedaczysko ogromnie, widziałas?

Hańka nie spojrzała i nie odpowiedziała bratowej, lecz ta mówiła dalej.

— Tylko ty się o Stefana nie martw, siostrzyczko. Linkowski widział go przed trzema dniami w Warszawie, więc przyjedzie z pewnością, albo dziś, albo jutro. A gdyby nawet nie przyjechał, powinnaś mu wybaczyć. On nie musi lubić pogrzebów, sama wiesz, jaki jest nerwowo i wrażliwo... Ale czemu to Leonowej niema?... Tak się kochacie!

Hańka ciągle milczała. Była już tak zmęczona, że nawet przestała wyglądać narzeczonego i słowa bratowej wydały jej się jakimiś oderwanymi, zupełnie pustymi dźwiękami. Przez te wszystkie dni wyrzucała sobie, że niepokój o niego bardziej ją nurtuje, niż żal po ojcu,

dziś i to w niej zgasło, pozostawiając tylko jedno przytępienie uczucie.

Oto już nigdy nie odetchnie spokojem. W tłumie i w mgle przejmującej do rdzenia, będzie szła wiecznie, wprost przed siebie, wśród żółtych, beltających płomyków gromnicznych, przy biciu dzwonów i żalonych śpiewach księżych, które cichły i opadały, to wzbierały skargą jękliwą niby fale, niesione przez blade mgły na mokre pola i szerniałe łąki.

Czas i przestrzeń straciły dla niej swoje granice, nie miały horyzontu ani perspektywy, zwały się w jedną, bezzbrzeżną i bezzbarwną płaszczyznę, po której ona pójdzie i bez odpoczynku iść będzie wiekuiście.

Ale i czas i przestrzeń mają krańce dla dusz i dla ciał ludzkich. Nazajutrz umilkły ostatnie dzwony, potem i echa po nich skonały, tłum, — jak przyplynał, tak odpłynął, w Rucinku zrobiło się bardzo cicho. Hańka odetchnęła, znów wszystko było, jak niedyś, i choć ojca zabrakło, za to przyjechał — Ładysz.

Przyjechał niespodziewanie, temi samymi kołmi które odwiozły Linkowskiego i Stachów. Hańka była w pokoju sama, gdy wszedł, krzyknęła, potem zaczęła biec do niego z wyciągniętymi rękami, lecz jeszcze przed jej cofnięciem się stanęła bez ruchu.

Stanowczo pobladła, w czarnej sukni wydawała się wyższą, czy szczuplejszą, a on patrzył i wzruszony tą zmianą nie mógł słowa wymówić.

W pierwszej ciężkiej chwili zostawił ją samą, miłością swoją nie ogrzał, i odwagi nie dodał i nie stał przy niej, gdy musiała patrzeć na grób ojca. Teraz wyglądał jak smutny cień, albo jak istota, która na całej ziemi nie ma nikogo — myślał z wielkim żalem.

I podszedłszy do narzeczonej, bez słowa wyciągnął do niej obie ręce. Lecz ona mu nie podała swoich. Nagła radość, która ją pchnęła w jego stronę, chwiała się teraz pod wpływem wspomnienia, jak płomień świe-

cy, na zimny wiatr wymiesionej. Tem wspomnieniem były słowa pani Amelji, zostawione jej na pożegnanie.

— Za dużo mu okazujesz przywiązania, Hańeczko. Ładysz należy widocznie do gatunku ludzi, którzy pory cenią, póki zdobywają.

Coś w niej wołało, że to nie prawda, ale pomimo tego krzyku serca, działała się z nią dziwna rzecz. Oto jedna połowa jej istoty rwała się do kochanego, jak do przystani, w której obok przebaczenia jest zapomnienie i spokój, drugą targał żal, pomieszany z głuchym buntem i wątpliwością.

— Hańko, Hańko moja serdeczna! Nie! Tak nie może wolać człowiek obojętny. Kocha ją, kocha tak samo, jak ona jego, i wytłumaczy się. Podała mu jedną rękę i patrzyła na niego badawczo. On przycisnął usta do zimnych paluszków narzeczonej, lecz zaraz podniósł ku niej twarz, na której teraz zamiast wzruszenia, było zdziwienie wyraźne i o coś pytające.

— Ona też cofnęła się, zacisnęła dłoń i poczęła wolać:

— Dla czego, dla czego pan nie przyjechał?

— Dla czego... nie przyjechałem? Ależ nie wiedziałem o niczem, wróciłem dziś w nocy, a pani może sądziła... pani może mi nie wierzy?

— Chcę, bardzo chcę wierzyć! — wybuchnęła i obu rękami ścisnęła sobie głowę.

Nie spuszczał z niej oczu, które stały się teraz tak badawcze, że aż chłodne.

— Nie rozumiem. Co znaczy to: chcę wierzyć?

I gdy Hańka milczała, dodał z żalem.

— To jest zanadto przykre. Nie wiedziałem, że pani umie targać tę strunę, której się nigdy dotykać nie powinno, i dlatego nie jestem w stanie tłumaczyć się. Ja nie — chcę wierzyć, tylko wierzę, nie — chcę kochać, tylko kocham, bo to są rzeczy od mojej woli niezależne.

(C. d. n.)

stałby działać, gdyż podobne instytucje wówczas tylko są pożyteczne, kiedy w sobie znajdują podstawy do istnienia, kiedy są wykwiem potrzeby tych, którzy je zawiązują... Przeciwnie instytucje popierane, węgietują tylko, z góry przeznaczone na upadek.

Uwagi moje poprzez może sprawozdanie z działalności mińskiego syndykatu rolnego. Wiadomo, że rolnicy tamtejsi zorganizowali narazie „t-wo rolnicze“, następnie, wybrawszy ze swego łona „delegację“ zmieniłi t-stwo na „syndykat rolny“. Otóż syndykat wzmiankowany, pomimo kapitału obrotowego do 54150 rb. zaledwie egzystować może, żadnego wpływu na handel zbożowy nie wywierając; sprzedaż komisowa prawie nie istnieje. Podczas, gdy dochód ze sprzedaży maszyn w ubiegłym roku dał 16594 rb. zysku, w dziale zbożowym suma zysku wynosi zaledwie 1927 rb.

Towarzystwo rolnicze.

W § 1 ustawy normalnej dla t-stw rolniczych gubernialnych scharakteryzowano w ogólnych zarysach ich działalność:

„...ma na celu (t-stwo roln.) dopomagać połączonymi siłami swoich członków — do rozwoju i doskonalenia się rolnictwa i przemysłu wiejskiego gubernij“.

Mamy zatem cel ogólny, wyższy, mianowicie rozwój poszczególnych gospodarstw i zakładów przemysłowych t. j. pomysłowość dobra publicznego. Tak określone zadanie pociągnie z pewnością znaczną liczbę osób myślących, czy to z pośród rolników, czy też interesujących się rolnictwem (§ 11 ustawy).

Mieszkaniec, dajmy na to, powiatu mławskiego, nie przystąpi do syndykatu rolnego w Płocku, gdyż ze względu na stosunki komunikacyjne, nie będzie mógł zalać w niem swoich handlowych interesów. Z chęcią zaś zapragnie, jeśli to człowiek rozumny, podzielić się swymi myślami na posiedzeniach t-stwa rolniczego, gdzie toczyć się będą rozprawy o interesach rolnych, interesach jednakich mniej więcej we wszystkich powiatach gubernij. Zapewne, znajdzie się na takich posiedzeniach więcej osób, bliżej Płocka zamieszkałych, niż z dalekich okolic; bądź co bądź jednostki wybitniejsze w swoim zawodzie nie zaniedbają skorzystać z tak młodej a rzadkiej u nas sposobności podzielenia się z drugimi swą myślą, pochwalenia się rezultatem swych prac i usiłowań.

Nie wiele dają pola do zamiany myśli jałowe zwykłe rozprawy na zebraniach przedwyborczych t-stwa kredytowego ziemskiego, a jednak ściągają zawsze liczny zastęp ziemian. Podobnie rzecz się będzie miała z zebraniem t-stwa rolniczego, z tą tylko różnicą, że miejsce głośniejszych agitatorów wyborczych zajmą ludzie myślący, którzy sami czegoś nowego w zakresie swej specjalności dowiedzieć się będą chcieli, a przystem i innym pozytywnych wiadomości udziela.

Bliższe zaznajomienie się z ustawą przekonywa, że t-stwa rolnicze mogą również rozwinąć się w kierunku praktycznym i tak:

§ 4 „...mogą dopomagać gospodarzom do prawidłowego rozwoju ich przedsiębiorstw rolniczych, za pomocą pożytecznych wskazań i zaleceń, oraz podejmować się pośrednictwa w celu zaopatrzenia gospodarzy w potrzebne przy gospodarstwie przedmioty, jak również zbytu produktów, z prawem zakładania biur komisowych, składów rolniczych i t. p.

§ 5 „...służy mu (t-stwu) prawo dopomagania członkom, zakładającym spółki, do produkowania i zbytu produktów rolniczych, oraz prawo zakładania samemu podobnych spółek“.

Widzimy więc, że t-stwo rolnicze, typ instytucji o podkładzie teoretyczno-praktycznym, posiada daleko obszerniejszy zakres działania od syndykatów rolnych, że bynajmniej nie wyklucza ze sfery swej działalności — celów praktycznych, do których dążą syndykaty, owszem wytworzyć może dla nich solidną podstawę.

T-stwo rolnicze ściągając do wspólnych obrad i pracy znaczną liczbę rolników, da im sposobność porozumienia się, zbadania wspólnymi siłami potrzeb miejscowego rolnictwa; jeśli badania powyższe przekonają wszystkich, że w naszej gubernij potrzebna jest instytucja rolna o celach syndykatu, że członkowie t-stwa chcą i mogą złożyć odpowiedni kapitał, że posiadają w swoim łonie osobistości, zdolne do prowadzenia tej sprawy, wtedy wytworzy się delegacja,

przewidywana w § 5 ustawy normalnej i ta rozpocznie te lub inne operacje handlowe.

Sądzę, że ta droga w naszych warunkach będzie najpraktyczniejszą. Nie brakuje u nas ludzi, lubiących mówić dużo, często niejedna myśl, warta uwzględnienia szerszego, ginie na zebraniach sąsiedzkich; kiedy więc dojdziemy do uświadomienia, które z projektów warte są obgadania w większym gronie, obawa o jałowe rozprawy ustanie.

Czy jednak nie można osiągnąć tych celów przez liczne zapisywanie się na członków Warsz. sekcji rolniej? Sądzę, że nie.

Każda gubernija nasza ma swoje odrębne interesy i warunki, których roztrząsać w instytucji o tak ogólnym zakresie, nie można. Zresztą działalność Sekcji rolnej daleka jest od celów praktycznych, a tym bardziej od interesów danej gubernij.

W prasie warszawskiej podnoszono już pytanie, będące treścią niniejszego artykułu i ogłoszono zdania rozmaite. Świeżo p. St. D. w jednym z ostatnich numerów „Wieku“, przyznając wyższość syndykatom, nawoływał do działalności praktycznej, potępiając t-stwa rolne, mające na względzie jakoby tylko cele teoretyczne.

Sądzę, że porównanie ustaw normalnych obu typów t-stw uspokoi te obawy. Towarzystwo rolnicze nie zmusza swoich członków, jak syndykat, do rozwijania działalności w rzeczach mało-znanych, bez odpowiedniego przygotowania i kapitału, lecz umożliwia rozwój operacji handlowych, po przygotowaniu odpowiedniego gruntu... oto cała różnica. J. Świącicki

P Ł O C K.

Wyjazd dzieci do Ciechocinka. Wczoraj, jak zapowiadaliśmy, grono dzieci wyjechało na kurację do Ciechocinka. W środe, ks. prałat Weloński odprawił w obecności dzieci i ich rodziców Mszę św. na intencję powodzenia tej pierwszej wyprawy leczniczej. Po Mszy św. prałat w krótkiej przemowie podniósł znaczenie społeczne i religijne wysyłania ubogich dzieci na kurację i zachęcał parafian do gorącego zajęcia się sprawą zdrowia biednych dzieci.

Razem, jak już, pisaliśmy wysłanych zostało 18. Przedtem każde dziecko było zważone, aby następnie można było określić, czy waga w czasie kuracji przybyła, czy też ubyła.

O święceniu i uszanowaniu świąt. Przed rokiem niektórzy kupcy sami odezwali się w naszym piśmie z nawoływaniem o święcenie niedzieli. Niestety głosy te pozostały bez echa i nie się w tym względzie nie zmieniło. Brak było zgody i porozumienia wspólnego. I nie tylko, że się nic nie zmieniło, ale, jakto zauważyliśmy od pewnego czasu, położenie pogorszyło się nawet.

Bardzo często jesteśmy świadkami przewożenia w niedzielę towarów i ciężarów ze statku. A nie tylko zajęci są prztem żydzi, od których nie można żądać, aby święcili nasze niedziele, lecz przyrzecia się nie raz do roboty i chrześcijanin, który dla zarobku, wpadającego mu pod rękę, zapomina o święcie. Zarządzić jednakże temu nie można, jeżeli sami kupcy nie poczną obowiązku zachowywania świąt. Zdaje się jednakże, że pierwej prawo ureguluje sprawę święcenia dnia, przeznaczonego na spoczynek.

Wystawa. Z powodu panujących wśród zwierząt chorób, o których powyżej mowimy, dostawa okazów na wystawę będzie pilnie strzeżoną, aby nie dostała się tam sztuka chora. Każdy osobnik będzie badany na miejscu, czy wychodzi z obory lub stajni zdrowym i tylko ze świadectwem, wydanym przez weterynarza będzie dopuszczony na plac wystawy, gdzie znów ustanowiony zostanie czujny nadzór weterynarza, sledzącego za zdrowiem zwierząt.

Zastępstwo. Z powodu wyjazdu na urlop weterynarza gubernialnego r. d. Kowczewy, obowiązki jego spełnia zastępstwo weterynarz powiatowy p. Zbign. Zaniewski.

Nauczycielem języka rosyjskiego, historii i geografii w Płocku naznaczony został p. Georgiewskij, nauczyciel tychże przedmiotów w gimnazjum kieleckim.

Nauczyciel języka polskiego p. Konrad Dzierżgowski po wysłużeniu lat służby, podaje się w tym roku do uwolnienia.

Goście. Wioślarze warszawscy w liczbie czterech przybyli na łodzi do naszego miasta, w którym przebyli jeden dzień. Pomimo dalekiej i męczącej podróży wioślarze nie czuli się znużeni.

Fotografia dokumentów. Znany archeolog p. Berson z Warszawy zajął się drukiem i odfotografowaniem dokumentów z XIII wieku, wraz z pieczęciami, znajdujących się w bibliotece przy katedrze płockiej.

Balon. W roku bieżącym już poraz drugi, czy trzeci zaznaczamy unoszący się balon nad naszym miastem. W środę b. t. znowu szybował balon w postaci zwyczajnej, gruszkowatej. Są to balony próbne, puszczone przez sfery wojskowe.

Teatr. Bawił w Płocku dyrektor trupy operetkowej p. Bolestaw Marecki z zamiarem dawania u nas przedstawień podczas sezonu zimowego. Ugoda nie doszła podobno do skutku z powodu wygórowanych żądań, jakie stawia obecny dzierżawca teatru. Trupa p. Mareckiego gra operetki i komedje. W czasie tegorocznego sezonu letniego grała z powodzeniem w Krakowie. Pozostawiła po sobie również dobre wrażenie podczas ostatniego u nas pobytu przed paru laty.

Budki sodowe. Zauważyliśmy, że w budkach tych dzieją się nieporządki. Zgromadzają się do nich gromadkami różne osobniki, które przesiadują tam czas dłuższy, popijając nie wodę sodową, ale... monopolówkę, przyczem tamują wejście innym przechodniom, którzyby chcieli wstąpić tam napić się wody. Wartoby ukroczyć tego rodzaju nadużycia.

„Sokrates.“ Tak się nazywa statek pasażerski, kursujący pomiędzy Płockiem a Włocławkiem. Jest to chyba najstarszy z paropływów, będących obecnie w użyciu. Coś równie odrapanego, nieporządnego pod każdym względem trudno nawet pomyśleć. Wszystko na nim zniszczone, zrujnowane i dziwić się tylko należy, że zarząd żegluga, dbający chyba o swoją opinię, może coś podobnego w kurs puszczać.

Dziwić się również należy i zarządzającemu spławem wodnym, że pozwolił jeszcze w tym roku „Sokratesowi“ pruć fale Wisły. Pasażerowie już nieraz dopominali się o zmianę tego statku, ale zawsze na próżno. Może ta wzmianka wpłynie coś na uwzględnienie słusznych żądań podróżnych. Przecież statek ten już się chyba 15 krotnie zamortyzował, więc czas mu odpocząć.

Zbrodnia. W dniu 11-m b. m. o ósmej wieczorem na Rybakach popełniona została zbrodnia. Niejaki Ziemiński (potocznie zwany Czarnym Jankiem) zabił przez pchnięcie noża w serec Zawadzka we własnym jej mieszkaniu. Zawadzka trudniła się strzeżeniem służących, ale pod pokrywką tego zajęcia nie gardziła dostarczaniem towaru żywego.

Ziemiński został aresztowany i do winy się przyznał, choć przyczyn bliższych, dla czego popełnił zbrodnię, nie wyjawiał.

Ofiara. „Ofiarowane mi przez p. Maurycego Binentalę z Warszawy za pośrednictwem w jego interesie pięćdziesiąt rubli, przeznaczam w połowie na ochronkę dla sierot wyznania mojżeszowego, do wydania na ręce chwilowej opiekunki p. Army Goldman, w połowie dla Tow. dobroczynności płockiego. Izidor Woljsohn.

Ofiary. Na wysłanie dzieci do Ciechocinka, pp. W. Wolibnerowa 22 ff. masła, pp. Buchwitz i Lesser worek mąki i worek pieczywa na drogę, p. Magenta 10 ft. słoniny, p. Kowalkowski 2 ft. kawy palonej, p. Jasiński słomę do wszystkich sienników, Spółka żegluga parowej (Górnicki i S-ka) bezpłatny przewóz dzieci i bagażów.

Ł O M Ż A.

Ze straży ogniowej. Na powtórne wezwanie prezesa straży, członkowie zebrani w liczbie 50 zdecydowali się opłacać składkę roczną, jako członkowie rzeczywisci według nowej ustawy. W ten sposób ułożono listę straży według nowego typu. Listę z odpowiednim protokołem przedstawiono p. gubernatorowi do zatwierdzenia. Po uzyskaniu tegoż odbędą się wybory, oraz będzie oznaczoną wysokość składki dla członków czynnych. Projektuje się półrublowa składka, z prawa zaś głosu ma korzystać jeden na dziesięciu. Zebraniem przewodniczył b. prezes b. straży ogniowej dr. Michałowski.

Straż według dawnego typu jeszcze nie rozwiązana, istnieje i jeździ do ognia pod wodzą swego naczelnika p. T. Chodźki.

Z Tow. Kred. m. Łomży. Towarzystwo jak wiadomo rozpoczęło już swoją działalność. Pożyczki w listach zastawnych zostały już wydane w znacznej liczbie. Listy nasze nie notowane jeszcze na giełdzie, sprzedawane były po cenie 98 rb. łącznie z wartością kuponu bieżącego. Obecnie cena listów podnosi się cokolwiek.

Z monopolu. Tutejsza dystylarnia monopolowa wyrabiała wódkę w najlepszym gatunku t. z. „wino stołowe“ na gub. Łomżyńską, Suwalską, Płocką i część Warszawskiej. Ponieważ zbyt tej wódki był bardzo słaby, więc od dwóch tygodni zaniechano wyrobu. Wódkę na wspomniane gubernie dostarczać będzie warszawska dystylarnia, należąca do zarządu monopolowego.

Do tutejszego zarządu akcyjnego kilka większych browarów warszawskich wniosło podanie o pozwolenie otwierania piwiarni w Łomży i w innych miastach.

Choroby. Od kilku tygodni wskutek zapewne upałów wiele osób zapada na rozstrój żołądka, było nawet kilka wypadków choleryny. Zasląbnienia w ogóle nie przybierają poważniejszych rozmiarów. Tyfus plamisty, który na wiosnę ukazał się w pow. mazowieckim, znikł już zupełnie, zabrawszy kilkanaście ofiar.

Ruch w miescie powoli zaczyna się ożywiać, gdyż w końcu b. m. rozpoczną się egzamina nowowstępujących do szkół.

Szkoła przemysłowa, o założenie której grono obywateli miejskich podało prośby do p. gubernatora, zapewne do skutku nie dojdzie, gdyż nie o tem jakos nie słychać.

Rogi olbrzymich rozmiarów, jakiegos nieznanego nam zwierzęcia zostały niedawno wyciągnięte z Narwi przez dwóch rybaków. Rogi nabył p. J., który następnie przesłał je do zbadania komisji archeologicznej w Petersburgu.

Z naszych okolie.

W sprawie niższej szkoły rolniczej.

Z Ciechanowskiego piszą do nas: Dowodem, iż w naszym społeczeństwie pojawiają się jednostki kochające kraj rodzinny, którym jego rozwój gorąco leży na sercu, jest świeży zapis s. p. Klonowskiego, ziemianina z Ciechanowskiego, który przez naczyl swój majątek ziemski Sokołówek, na założenie niższej szkoły rolniczej.

O doniosłości tego zapisu i potrzebie zakładania szkół rolniczych zbytecznym byłoby dowodzić. Potrzebę tę rozumiał s. p. Klonowski i jako rolnik najwłaściwszy zrobił użytek ze swego majątku; ziemię, na której pracował, oddał społeczeństwu na cele rolnictwa. Kraj nasz rolniczy po macoszemu obchodzi się z tą podstawową kwestją swego bytu, a przecież od jej to rozwoju zależy zaspokojenie innych potrzeb społecznych. Dla tego też nie wątpimy o wykonaniu woli szlachetnego ofiarodawcy. Wprawdzie, zapis powyższy nie jest wystarczającym funduszem na przeznaczony cel, jednakże niepodobna byłoby pozwolić, ażeby sprawa ta miała się odwiec na długie lata. Na to nie zgodzą się ludzie dobrej woli i czynu, na których nam nie zbywa. I chociaż rolnictwo obecnie jest w ciężkich warunkach, drogą nie wielkich składek moglibyśmy dopełnić potrzebny kapitał na wymienioną szkołę rolniczą.

Mamy sekcję rolniczą Tow. rolniczego, a sprawa ta najzupełniej nadaje się pod obrady i czynny wspomnianych towarzystw.

Byłoby to nawet praktyczny wynik dyskusji i obrad tych instytucji.

Uważalibyśmy za odpowiednie skreślić te kilka słów w „Echach płoc. i łomż.“ ponieważ sprawa ta wzięła swój początek na gruncie płockim. N. R.

Herbaciarnie. W dniu 7 sierpnia nastąpiło uroczyste otwarcie herbaciarni ludowych: w Grajewie, w Przasnyszu i Sokołach — w powiecie mazowieckim.

Zuromin. Pogoda już od dwóch tygodni stale sprzyja sprężowi. Rezultaty ogólnie zapowiadają się bardzo dobrze, zdaje się o wiele lepiej, aniżeli w okolicach Płocka. Kartofle zapowiadają się również dobrze. Robotnik jest łatwiejszy niż w roku zeszłym, pomimo iż znaczna ilość ludzi wyszła na roboty do Prus.

Tutejszy lekarz uczyłkowski N. Brudnicki został przeniesiony do Bieżunia; miasteczko to wyznaczonem zostało jako miejsce zamieszkania dla naszego obrębu.

W Zięminie osiedlił się lekarz wolnopratykujący dr. Markoni, brat s. p. profesora we Lwowie. Miasteczko nasze stale się zabudowywa. W tym roku przybyła już trzecia kamienica.

Sąsiadujący z Zurominem Kuczbork, ładny majątek p. Dęboskiego został rozsprzedany w podziałach pomiędzy gospodarzy miejscowych, którzy uzyskali pożyczkę w banku włocławskim. Pozostaje jeszcze do sprzedania dwór i ogród. R.

Z o gooc gradc pialy w Wa „Ja nuje v chorob występi piński scoww cznie ta jest niki w wloczn narza. dla byo wiem d żywały dotknę na nię. choroby nie uży gotowan następst nia, czy wy chore gdyż szę

Tak w jak sobie mleko la dzać bezp dzamy do krowy za nie radzic

Epizoot żej chorob koni nosa nowskim. sztuk kon dlo pod s lo także k cia na ka przasnyski chorób a nialny roz wych polec wi i miejsz ki dla zapo chorób. Na licja pilni nie były p

Wzajemny rania rolnik sniejsza odnie deszła zatwi warzystwa k Niewatpliw pomoca d

Zarząd c madzeniu odp stępuje w tyo nia węgelnę ny dyrektor p żyk, który p przedsiębierst skiem, nabył przyszej cukr niewatpliwie o botniczy.

Z Czerwiński Norbertanek, naprawy, zosta niewyrestauowa celu komisja trzeba zarządzi do porządku.

W klasztorze siostr razem ju nie jest Marja

W dniu 2-go Sierpnia przy ulicy Tumski

Magazyn

OT

W dniu 2-go Sierpnia przy ulicy Tumski

Magazyn

OT

W dniu 2-go Sierpnia przy ulicy Tumski

Magazyn

OT

W dniu 2-go Sierpnia przy ulicy Tumski

Magazyn

OT

W dniu 2-go Sierpnia przy ulicy Tumski

Magazyn

OT

W dniu 2-go Sierpnia przy ulicy Tumski

Z okolic Zambrowa. W d. 5 sierpnia o godz. 3-iej po południu straszna burza gradowa nawiedziła okolice nasze. Ucierpiał głównie jarzyny i ogrody owocowe w Wądołkach i Korytkach.

„Jaszczur.” W całej gub. płockiej panuje w tym roku epidemicznie wśród bydła choroba, jaszczurem zwana. Najbardziej występuje ona obecnie w p. lipnoskim i rypińskim, ale niema prawie okręgu lub miejscowości w gubernji, gdzieby się sporadycznie lub masowo nie ukazała. Choroba ta jest zarazliwą i łatwo się udziela, osobniki więc, które zapadły na nią, trzeba bezwzględnie oddzielać i poddać opiece weterynarza. Zarazliwą jest ta choroba nie tylko dla bydła, ale i dla ludzi. Stwierdzono bowiem doświadczaniem, że dzieci które spożywały mleko nieprzetworzone od krów dotkniętych tą chorobą, zapadały również na nią. Spostrzegano również objawy tej choroby u osób starszych. *Radzimy więc nie używać w tych czasach mleka nieprzetworzonego, aby się nie narażać na przykre następstwa.* A jest łatwy sposób rozpoznania, czy mleko pochodzi od zwierzęcia zdrowego, czy też od chorego? *Mleko od krowy chorej nie łatwo daje się przetworzyć, gdyż szybko się scina i warzy.*

Tak więc natura sama dała wskazówkę jak sobie w danym razie radzić. Jeżeli mleko łatwo się gotuje, to można go używać bezpiecznie, w razie przeciwnym stwierdzamy dowodnie, że mleko pochodzi od krowy zarażonej. Takiego mleka używać nie radzimy.

Epizootja. Oprócz wspomnianej powyżej choroby u bydła, ukazała się wśród koni nosaczina, a głównie w pow. ciechanowskim. W Żeńboku zabito niedawno 10 sztuk koni zarażonych, w Kotermaniu padło pod strzałami również kilka koni. Było także kilkanaście wypadków zapadnięcia na karbunkul, mianowicie w powiecie przasnyskim. Z powodu zszereżenia się tych chorób a również i jaszczura rząd gubernjalny rozesłał do naczelników powiatowych polecenie, aby weterynarze powiatowi i miejscy przedsięwzięli energiczne środki dla zapobieżenia dalszemu szereżeniu się chorób. Na targu miejskim w Płocku policja pilnie strzeże, aby zwierzęta chore nie były przyprowadzane i sprzedawane.

Wzajemny kredyt w Ciechanowie. Starania rolników z okolic Ciechanowa i Przasnysza odniosły skutek. W tych dniach nadeszła zatwierdzona Najwyżej ustawa Towarzystwa kredytowego w Ciechanowie. — Niewątpliwie instytucja ta będzie wielką pomocą dla całej okolicy.

Zarząd cukrowni Borowicki po zgromadzeniu odpowiedniego już kapitału, przystępuje w tych dniach do położenia kamienia węgielnego pod budowę fabryki. Znany dyrektor cukrowni w Kruszwicy p. Walzyk, który podtrzymuje swym kapitałem przedsiębiorstwa polskie w W. Ks. Poznańskim, nabył również kilkanaście akcji przyszłej cukrowni. Z budową tej fabryki niewątpliwie ożywi się w okolicy ruch robotniczy.

Z Czerwińska donoszą nam, że klasztor Norbertanek, który oddawna domagał się naprawy, zostanie w tym roku odnowiony i wyrestaurowany. Wydelegowana w tym celu komisja ma zbadać, co mianowicie trzeba zarządzić, aby budynek doprowadzić do porządku.

W klasztorze znajduje się obecnie sześć siostr razem już z przełożoną, którą obecnie jest Marja Lucińska.

Takiejże naprawy wymaga i klasztor Felicjanek w Przasnyszu, w którym znajduje się ośm siostr. Przełożoną jest Marja Izabela Lebenstejn. Zapewne w tym celu poczynione będą odpowiednie starania. X.

Dla kościoła parafialnego w Górze art. malarz z Warszawy Ostoja Gajewski wykonał obraz św. Jakóba.

Ruch w sprzedaży majątków. Folwark Piastowo w pow. sierpskim, przestrzeni wólk 26 nabył od p. Tabaczyńskiego p. Rajmund Kasperkiewicz za 55,000 rb.

Folwark Kurowo w tymże powiecie przestrzeni wólk 9 i las na Piastowie (6 wólk) nabyła spółka kupców żydowskich z Sierpea i Bielska za 55,000.

Folwark Płoneczyn w pow. lipnoskim, 17½ wólk przestrzeni, nabył p. Władysław Marzantowicz od p. Kazimierza Zawodzińskiego za 33,500 rb.

Kuratorem tykocińskiego alumnatu zamianowany został sekretarz wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju w m. Tykocinie Wincenty Falkowski — na trzechlecie.

Kompania w Warszawy na odpust do Skępego wyruszy w tym roku 4-go września, statkiem parowym do Płocka, następnie do Dobrzyńna, ząd pątnicy udadzą się na miejsce przeznaczenia pieszo.

Przetarg. Magistrat łomżyński ogłasza na dzień 24 sierpnia przetarg za pośrednictwem ofert zapieczętowanych (in plus) na wydzierżawienie dochodu kasy miejskiej z 20 jatek; wadjum 103 rb. gotówką. Przetarg rozpocznie się od sumy 1025 rb.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Pomoc lekarska. Ministerjum spraw wewnętrznych przystąpi niebawem do rozpatrzenia projektu bezpłatnej pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej.

Popisy. Dziennik „Nowosti” pisze, że aktem ukończenia roku szkolnego w gimnazjach, będzie przywrócony dawny charakter popisów.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

W letnich miesiącach odbywają się częste zjazdy i spotkania dostojników zajmujących wysokie stanowiska polityczne. Nie są to zwykłe przejażdżki dla użycia przyjemności lub otrzymania pewnych wrażeń, — spotkania takie mają zwykle charakter polityczny. Dostojnicy w pogawędkach poufnych rozmawiają o położeniu politycznym, o różnych kombinacjach, układają plany wspólne itp. Naturalnie zjazdy takie odbywają się pomiędzy sternikami państw zaprzyjaźnionych, lub też związanych jakimś sojuszem. W tym miesiącu zwrócono uwagę na kilka tego rodzaju spotkań, które stanowią obecnie przedmiot dociekań gazetarskich.

Cesarz austriacki Franciszek Józef spotkał się z kanclerzem Niemiec ks. Hohenlohem. Rozmawiano aż ośm minut na osobności; nawet asystujący cesarzowi arcyksiężęta byli dyskretnie usunięci. O czem rozmawiano — nie wiadomo. Czy o burzeniu się ludów Austrii z powodu nałożenia nowego wysokiego podatku od cukru, czy o rysach, jakich się coraz więcej pojawia w budynku sojuszu austriacko-niemieckiego, czy o zdławieniu wybrzków słowiańskich, czy wreszcie o procesie Dreyfusa, który się rozpoczął na nowo w Rennes, a przy roztrząsaniu którego mogą wyjść na jaw pewne nieprzyjemne okoliczności dla państw sąsiednich — któż może wiedzieć, o czem rozprawiano?

O wiele ciekawszem jest przybycie ministra spraw zagranicznych p. Delcassé do Petersburga. Na temat ten toczy się cała dyskusja w prasie europejskiej. Od pewnego czasu zauważono oziębienie stosunków pomiędzy Francją a Rosją. Zdawało się, że sojusza polityczny, który początkowo wyrażał się w takich gorących objawach przyjaźni, stygnie, że zapal Francuzów do Rosjan osłabił. Różne były oznaki, stwierdzające w części to przypuszczenie. Odwiedziny cesarza niemieckiego żalgi francuzkiej na pokładzie okrętu „Iphigenja” — wywołały pewien zwrot w umysłach francuzów, którzyby chcieli zarzucić dawną nieprzyjaźń pomiędzy obydwoma narodami. Polityka Francji, jak twierdzą niektórzy, wymaga skupienia wszystkich swych sił przeciwko Anglii, jedynej prawdziwej rywalce i nieprzyjaciółce Francji. Potrzeba zyskać sobie Niemców, zapomnieć o Alzacji i Lotaryngji. Zwrot taki niemile odezwał się w Petersburgu, gdzie wcale nie życzą sobie wciągnięcia Niemiec do sojuszu rosyjsko-francuzkiego.

„Nowoje Wremia” tak określa te sprawy: „Francuzki minister przedsięwziął oczywiście swą podróż dla tego, że upewnił się co do pożytku porozumienia ustnego z kierownikiem polityki zagranicznej, sprzymierzonego i przyjaznego Francji mocarstwa. Wydaje nam się to zupełnie naturalnem. Od zeszłej zimy, a zwłaszcza od czasu ministerjum p. Waldeck-Rousseau w sferach politycznych zaszło wiele rzeczy, które robią bardzo pożądanymi dla obudwóch państw takie wyjaśnienie. Dość wspomnieć, że publicyści i działacze polityczni obecnego francuzkiego „obozu rządowego,” nastający jedni na zblizenie z Anglią, drudzy z Niemcami, ustawicznie powtarzają, że drogą jednego z tych zblizen można będzie uzupełnić przypuszczalne braki sojuszu Rosji z Francją. Rozumiemy dobrze, iż w przeddzień sensacyjnego procesu, który ma wyjaśnić stosunki rządu francuzkiego i armji francuzkiej p. Delcassé uczuł potrzebę złożenia w Petersburgu pewnych wyjaśnień, i jeżeli będziemy patrzyli na jego podróż wyłącznie z francuzkiego punktu widzenia, to przynależałoby, że gazeta „Siècle” nie nie przesadziła, przypisując tej podróży wielkie znaczenie polityczne.” Inne gazety rosyjskie nie wiążą tak tej sprawy z procesem Dreyfusa, podróż tę przypisują potrzebie wyjaśnienia, że oznaki zblizenia się pomiędzy Niemcami a Francją w niczem nie naruszają i nie osłabiają przyjaźni rosyjsko-francuzkiej.

W procesie Dreyfusa, który rozpoczął się w poniedziałek nie znamieniem jeszcze znaczyć nie można. Zeznania świadków, w których liczbie jest wiele osób, zajmujących wysokie stanowiska, jeszcze się nie rozpoczęły. Dreyfus dowodzi, że jest niewinnym, że padł ofiarą za winy innych. Jest jednakże silna bardzo partja, która twierdzi stanowczo, że eks-kapitan powroci znowu na Czarcia wyspę.

Z czasopism.

Ostatni zeszyt „Biblioteki dzieł wyborowych” zawiera utwór ks. A. Brykczynskiego proboszcza z Goworowa (guber. łomżyńska) p. t. „Listy z Włoch o sztuce kościelnej.”

W ostatnim (31) numerze „Głosu” czytamy korespondencję z Płocka, w której autor daje ogólny pogląd swój na miasto i okolice, mniej lub więcej uzasadniony.

Zapowiada przytem autor dalszy ciąg listów, w których oznajmiać będzie z biegiem życia „nie tylko informacyjnie, ale i

wrażeniowo”, jak się sam wyraża. Przytoczymy tu słuszne uwagi autora co do roli korespondentów pism warszawskich.

„Korespondencje do pism warszawskich w znacznej części chybają celu. Są to bezkrytyczne wypisy z organu miejscowego, albo też suche, bezbarwne notatki z życia, bardzo szablonowo i powierzchownie traktowane, bez których znajomości łatwo by się można obejść. Korespondencje do pism warszawskich mają tem większe nieraz znaczenie dla czytelników na miejscu, że nie zawsze organ miejscowy może sprawiedliwie, a bezkarnie dla swego istnienia spełniać swoje zadanie. To, co uchodzi, a często i podoba się w piśmie warszawskim, nie podoba się i wywołuje krzyki oburzenia na miejscu. Wreszcie korespondenci rozbiegający i sądzący sprawy krytycznie byłiby wielką pomocą dla organu miejscowego, który z tych lub innych względów, czasami poprostu z rutyny, wyrabia sobie pewien stały punkt widzenia, pewną linję graniczną, poza którą obawia się przestąpić. Korespondenci patrzący na rzeczy innemi oczami, nieraz naprowadziliby organ miejscowy na te sprawy, które uchodzą mu z pod jego oka, lub które on inaczej osadza.”

W dalszym ciągu autor dochodzi do wniosku, że korespondencje do pism warszawskich są w ogóle bezkrytyczne i traktowane szablonowo.

O mieście korespondent mówi, że znać jego upadek pod każdym względem — ekonomicznym i umysłowym. Stwierdza rozwój gospodarstwa rolnego w niektórych okolicach gubernji, ale zarazem upadek ducha i apatję życiową u znacznej części rolników.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 11 Sierpnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 420 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia 15 korcy, owsa 150 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 5 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5,10 do 5,40 za 240 f., żyto od rb. 3,80 do 3,85 za 230 f., jęczmień do 3,00 za 210 f., owies od 2,40 do 2,50 za 140 f., grykę — za 210 f. i rzepak letni od — do 6,00 za 215 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy

Gdańsk, 11 sierpnia. Tendencja słaba, ceny bez zmiany.

Warszawa 8 sierpnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach, pszenica krajowa wyborowa 98 — 99, średnia 90—95, posładnia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 73—75, średnie 71—74, posładnie 67—71. Jęczmień browarny —. Na paszę i kaszę 60—70. Owies krajowy 68—82. Groch polny wazelnny —. Gryka 86—90. Uspობienie niżkowce.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Dowozy. słabe, usposobienie spokojne. Płacono za żyto 4,30 za korzec. Pszenica 5,85. Jęczmień — Owies 2,90—3,10.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,20 Listy tow kred. ziemskiego: duże 4,5,—drobne 4,5,—99,30, duże 4—drobne 4 — 92,75. Listy m. Płocka 99 n. Łomży 99 not.

Renta państwowa 4—100,25. Pożyczka premio-wa z 1864 r. — 294 z r. 1866—255,50. Premio-wa szlachecka 5—208.

Odpowiedzi od Redakcji.

„Jarosławowi” 1) Pisaliśmy już o tem jeszcze w lutym z okazji wniosku podobnego; podanego przez jednego z członków Towarzystwa. 2) Niektóre z myśli sz. pana były już podjęte w Komitecie wystawy, za inne myśli dziękujemy i prosimy pomagać nam w ten sposób.

OGŁOSZENIA.

W dniu 2-go Sierpnia r. b. otwarty został w Płocku przy ulicy Tumskiej w domu p. Szymańskiego. **Magazyn Robót Kobięcych** POD FIRMĄ

OTYLIA”

który zaopatrzony został w znaczny wybór robót na kanwie, suknie, pluszu i atlasie, oraz we wszystkich nie niezbędne do tychże dodatki. **Uczenie również przyjmowane będą.** Poleca się magazyn ten uważać i względem Szanownej Publiczności.

OŚMIORAK

świeżo ze starodrzewnych bali postawiony oraz kilka drewnianych domów mieszkalnych i chlewów do sprzedania na fol. **KUCHARY** (gmina Sochocin) st. poczt. PŁONSK.



KONIAK

KAUKAZKI NATURALNY

D. Z. SARADŻEWA

Nagrodzony na wystawach najwyższemi nagrodami.

Jest do nabycia w Płocku u pp. Kowalkowskiego, Lewensteina, Węgleńskiego i Żołobowa. — W Łomży u pp. L. Babińskiego S. Dykmana, J. Kaufmana i L. Ratnera. Uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi na etykiety ze specjalnym napisem w języku rosyjskim czerwonemi literami „Butelkowane we własnym składzie w Warszawie”, na korkach wypalona firma i gatunek koniaku.

Skład hurtowy w Warszawie **MARSZAŁKOWSKA 16 131**, Telefonu 16 1360.

LEOPOLD LESSIN

SZEWIC

W WARSZAWIE

Nowy-Swiat 60.

Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn obuwia damskiego i męskiego.

Wyszły z druku i są do nabycia

w drukarni **K. Miecznikowskiego**

następujące broszurki:

1. „Duchowne lekarstwo dla chorych” przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.
 2. „Nabożeństwo Październikowe”. zebrał ksiądz A. P. Cena kop. 5.
- Osobom, biorącym za 1 rubla, odstępuje 20% rabatu.

**Przewodnik Adresowy
FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.**

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewenstein.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot freres Valentigney France*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Plock, Kolegialna.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„Romana” Magazyn kapeluszy damskich Modele paryżkie i fasony krajowe. Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Plock, ul. Kolegialna.

**W zakładzie 4-klasowym żeńskim
ANNY SZUKSTA**

w mieście LIPNIE, gub. Płockiej egzamina nowostępujących uczenie odbywają się codziennie od godz. 10-iej zrana do 3-iej popołudniu.

Lekcje rozpoczyna się dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1899 r.

Przełożona pensji

A. SZUKSTA.

Dla PANIENEK

pomieszczenie, gdzie się mówi po francusku. PŁOCK, ulica Kolegialna 21, 1-sze piętro. Naprzeciw Hotelu Warszawskiego.

**Przyjmuję
NA STANCJĘ PENSJONARKI**

zapewniając na miejscu korepetycje, kouwersacje w języku niemieckim, oraz sumienną opiekę. Ceny przystępne. **Ulica Bielska**, dom p. Majewskiej, 1-sze piętro. **E. Więckowska** wdowa po rejencie.

**SZKOŁA
PRYWATNA ŻEŃSKA**

Julji Aleksandrowskiej
W PŁOCKU

przeniesiona została z ulicy Florjańskiej na ulicę Grodzką № 37. Zapis powakacyjny uczenie rozpocznie się 25-go sierpnia, lekcje 2-go września.

**Wydaje OBIADY
ZDROWE, GOSPODARSKIE.**

Adres: Więzienna, dom p. Pilczewskiej. Tamże stancja dla uczniów lub osób starszych pojedynczych. **Orłowska.**

DO SIEWU

W MALISZEWKU przez Sierpc 300 korcy pszenicy selekcyjnej 500 korcy żyta Petkuskiego.

Dominium DULSK

Stacja pocztowa Dobrzyń nad Drwęcą. sprzedaje 1½ roczne tryki rasy Rambouillet po cenach przystępnych.

Przy piśmiennych zamówieniach z odbiorem późniejszym pożądane są zaliczki. Tryki zakupywane do odleglejszych odczyni, odesłane być mogą do stacji pośrednich.

Dominium KOZICZYŃ

gub. Płocka, st. pocztowa i kolejowa w Ciechanowie.

Od 1-go października potrzebuje pisarza prowentowego, umiającego prowadzić książki gospodarze. Pensja 80 rubli i ordynarja. Zgłaszać się do Zarządu.

W dominjum KOZICZYŃ

gub. plocka, st. pocztowa i kolejowa w Ciechanowie, jest do sprzedania lando czterokonne, w zupełnie dobrym stanie. Zgłosić się do zarządu dóbr.

WOŁOWA

Żyto Petkuskie
Pszenica Nev-Jersey
Zamawiać można do siewu u W-go Pilitowskiego, ul. Kolegialna dom Wunderlicha.

PSARY

p. Bielsk Płocki jest do sprzedania: 300 korcy pszenicy kostromskiej 200 korcy żyta probstejskiego.

Dobra JEZIORKO pod Łomżą

sprzedają do siewu: słynne żyto petkuskie za 100 funtów z workiem tryjerowane po rb. 3; młynkowane po rb. 2 kop. 50, franco stacja kolejowa w Czerwonym Borze.

**DO SIEWU
Żyto „KURPIOWSKIE”**

nieszacowane na gruntach lekkich i jałowych, nadzwyczaj plenne, niewymarzające, niewysypujące się.

oraz żyto „Petkuskie”
Dominium **SUSK**

poczta Ostrołęka (g. łomżyńska)
Cena korca (232 f. netto) 5 rb. Za worek 35 kop. franco st. kolei Ostrołęka.

ZBOŻA DO SIEWU

a mianowicie: żyto oryg. Probstejskie, Petkuskie, Schlansteter, Zelandzkie, Bahlseña, oraz pszenicę: Płocką, New-Jersey, Kostromską, Sandomierkę, Niedrzwidzką i t. p. polecamy i upraszamy o wczesne zlecenia, sprowadzamy tylko na zamówienia: B-cia Wolibner, Barczak i S-ka W PŁOCKU.

Przełożony szkoły St. THOMAS.

PODZIĘKOWANIE.

Czuję się w obowiązku złożenia szczerego podziękowania Handlowemu Towarzystwu Ubezpieczeń w Moskwie, tak w moim jak i w imieniu czterech drobnych sierot pozostałych po b. p. mężu moim b. nauczycielu L. Kapłańskim, za wypłacenie mi przed Regentem W-nym Kotkowskim, kapitału rubli 1000, ubezpieczonego na wypadek śmierci,—mimo iż przez pomyłkę nieboszczyka wyrodziła się kwestja uzasadniona i prawna, dająca Towarzystwu pełne prawo do niewypłacenia tej sumy. Towarzystwo Handlowe faktem tym wysoce humanitarnym dało dowód wielkiej uczciwości, i niezmiernej kulanji.

Warszawa, dnia 4-go sierpnia 1899 roku.

C. Kapłańska,
Gęsia № 15 m. 7.

**RAZ SPRÓBUJ
HOLENDERSKIEGO
KAKAO LEESTEMAKER**

innego napewno używać nie będziesz

Jest to jedyne KAKAO, którego łyżeczka od herbaty wystarcza dla przygotowania doskonałej czekolady. KAKAO jest do nabycia w Płocku w składzie aptecznym **W. Sztromajera** i w sklepach kolonialnych **S. Kowalkowskiego** i **M. Żołobowa**.

Reprezentant **W. Jakowicki**, Hortensja 5. WARSZAWA

„NIWA POLSKA”

ROK XXVII ISTNIENIA
Tygodnik Polityczny, Społeczny i Literacki.

WYCHODZI CO SOBOTĘ.
Kosztuje 1 rb. na kwartał.

Adres: ELEKTORALNA № 8. TELEFONU 137.

PRENUMERATA:			
W Warszawie	Na prowincji	Za granicą	
Kwartalnie rb. 1	rb. 1 k. 50		
Półrocznie „ 2	„ 3 „ —	w Austrii 6 zlr.	
Rocznie „ 4	„ 6 „ —	w Niemczech 10 marek	
		w Austrii 12 zlr.	
		w Niemczech 20 marek.	

Z dołączeniem miesięcznych naukowych dodatków książkowych dopłaca się 50 kop. kwartalnie zarówno w Warszawie, jak i na prowincji.

„NIWA POLSKA” jest piśmie niezależnym, nie liczącym się z żadnymi względami prywaty. Głównym jej zadaniem i celem jest zwalczanie rozkladowego wpływu obcych a wrogich względem nas żywiołów, to jest zakusów germanizacyjnych oraz podstępnej działalności rasy semickiej, która wdarłszy się chytrze we wszelkie nasze sprawy życiowe, usiłuje podporządkować je pod swoje własne interesy, szerząc zepsucie moralne i wprowadzając gangrenę do naszych stosunków ekonomicznych. Przeciwno tej robocie szkodliwej, robocie tamującej rozwój naszej samowiedzy, szarpającej naszą godność narodową. „NIWA POLSKA” zawsze walczyć będzie, nazywając czarne—czarnem a białe—białym, bez obłudnych omawiań bez frazeologicznej waty, w którą zwykle spowijają najzdrowsze myśli i prawdę. „Niwa Polska” więc będzie przemawiać „prosto z mostu” otwarcie, szczerze, po staropolsku, dotykając najdrażliwszych kwestji życiowych nie w imię szerszenia sensacji, lecz w imię istotnych interesów naszego społeczeństwa. O poparcie tej pracy i czynny w niej współdziałal odwołujemy się do wszystkich ludzi dobrze myślących.
Redakcja i Administracja
Warszawa, Elektoralna № 8. Telefonu 137.

Dozwolone przez urząd lekarski za № 337.

Puder IRIS nieszkodliwy
Dostać można we wszystkich składach aptecznych i magazynach kosmetycznych w blaszanym opakowaniu z napisem:
H. LACHS. Warszawa.
Cena pudełka 15, 30 i 50 kop.

Drukarnia Miecznikowskiego w Płocku

Posiada na składzie i poleca druki parafialne i rejestry gospodarze.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE
17, Krakowskie-Przedmieście 17
skład Fortepianów, Pianin i Organów
WYNAJEM
W. 30—15. Filja Łódź, Piotrkowska 46.